№ 15. Kraków, 19 Stycznia — Czwartek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, *18 stycznia.*

Ostatniemi laty złożył ks. Bismark liczne dowody, iż nie troszczy się wcale o konsekwencyę w czynach, albo słowach. Stosownie do okoliczności, zmienia środki, a nawet cele — z dnia na dzień. Ku czemu wczoraj jeszcze całą wytężał energię, gwałtownemi nieraz środkami usuwając wszelkie przeszkody — dzisiaj obala i depce. Co wczoraj było mu przedmiotem najżywszej niechęci, nienawiści prawie namiętnej — dzisiaj dobrem uznaje, i troskliwą otacza opieką. Nie tak dawno jeszcze, jak z silnym giestem potężnej swej pięści, wołał energicznie: nie pójdziemy do Canossy, a olśniony świeżem nad Francyą zwycięstwem, wtórował mu w swej większości naród niemiecki — a dzisiaj, zgoda z kościołem jest dlań przedmiotem nieustannej troski.

W jednem tylko „żelazny kanclerz“ jest prawdziwie żelazny. W jednem nie zaparł się nigdy sam siebie — zachował granitową nieugiętość, ścisłą słów i czynów konsekwencyę. Od początku zawodu swego aż do obecnej doby, ani na włos nie pozbył się niechęci, nienawiści nawet do Polski i Polaków. Spierał się i godził znowu z wszystkiemi stronnictwami w Niemczech — kokietował z socyalistami, i wydawał przeciw nim wyjątkowe ustawy — opierał się o partyę narodowo-liberalną, o stronnictwo postępowe, o centrum — i odrzucał je znowu jak zużyte narzędzia; z Polakami tylko nie szukał nigdy porozumienia, zgody, nie próbował nawet postępować z nimi inaczej jak tylko jako z pozbawionemi praw wszelkich. To też stan prawny w ziemiach polskich pod pruskim zaborem, jest zawsze stanem wyjątkowym, jest wręcz bezprawiem nawet ze stanowiska pruskich i niemieckich ustaw.

Owa wyjątkowość objawiła się znowu ostatniemi dniami. Przedwczoraj podaliśmy prywatny telegram z Berlina, który z motywów, dołączonych do projektu w sprawach kościelnych, wniesionego przez rząd pruski, wyjął ustęp odnoszący się do ziem polskich. Ostatni numer berlińskiej *Post*, przytacza w całości owe motywa, i znaleźliśmy w nich zupełne potwierdzenie naszego telegraficznego doniesienia. Z motywów tych dowiadujemy się, iż głównym celem rządowego projektu jest: „przywrócić w całej pełni *curam animarum*“. To zaś ma nastąpić 1) przez przywrócenie prawidłowej administracyi dyecezyalnej; 2) przez obsadzenie opróżnionych posad kościelnych, zwłaszcza zaś probostw. To zadanie jednak „w obecnych stosunkach, ograniczyć się musi na samem przyznaniu rządowi władzy dyskrecyonalnej, a to tem bardziej, że względ na części kraju, zamieszkałe przez Polaków czyni to koniecznem, ażeby rządowi zapewnić wolność działania ku obronie, niezbędną wśród odmiennych politycznych stosunków“.

Jest to zupełnie jasne, i nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Rząd uznał, iż koniecznem jest przywrócenie prawidłowych stosunków w zarządzie dyecezyj, i obsadzeniu probostw. Mógłby to osiągnąć zmianą ustaw kościelnych. Ale tak zmieniona ustawa, obowiązywałaby całe państwo, a więc i należące doń ziemie polskie. Musiałaby zatem i ludność katolicka w polskiej części Prus, uzyskać też same ulgi, też same prawa, jakie rząd chce przyznać niemieckim katolikom. Tego zaś ks. Bismark sobie nie życzy — więc żąda, żeby mu dano władzę dyskrecyonalną w tym celu aby mógł w polskich ziemiach wyjątkowo i dowolnie przedłużać tak zwaną walkę kulturną; aby mógł i nadal polskich księży, trzymać zdala od ludu, i nadal mieć policyjny nadzòr nad każdym polskim księdzem i każdym polskim parafianinem. Tego wszystkiego zaś wymaga „polityczne położenie“ w ziemiach polskich pod rządem pruskim, co więcej: wymaga obrona państwa! Polityczne położenie — jakie? Czy księstwo może jest świeżo po rewolucyi, lub do rewolucyi się zbliża? Czy odkryto jakie konspiracye, wymierzone przez półtrzecia miliona Polaków przeciw czterdziesto-milionowemu państwu niemieckiemu? Czy może wreszcie polskie ziemie wydały Hoedla i Nobilinga, i budzą obawę, iż więcej jeszcze szaleńców takich wydadzą? Obrona tego wymaga — obrona od czego i od kogo? Od wyborcy polskiego, co korzystając ze swego prawa, daje głos polskiemu kandydatowi do sejmu i parlamentu — od polskiej książki, co dociera do chat wieśniaczych — od polskiej mowy, co tak nieprzyjemnie brzmi w uszach niemieckich komisarzy, wysyłanych na zgromadzenia naszych humanitarnych i ekonomicznych instytucyj! Istotnie śmiesznym już się staje naczelnik najpotężniejszego w Europie państwa, skoro wyjątkowych domaga się środków przeciw krajowi zupełnie spokojnemu, którego obywatele w niczem przeciw prawu nie wykraczają, a tylko tem jednem w oczach rządu grzeszą, iż się Polakami urodzili, i nie wyrzekają się mowy swej i narodowości, owszem utrzymać ją i wzmocnić pragną!

Czy przyjdzie kiedyś chwila, w której ks. Bismark ten swój błąd tak uzna, jak tyle innych uznać już musiał? Po wszystkiem sądząc, mamy wszelkie powody wątpić o tem. O czem jednak nie wątpimy nigdy — to że rodacy nasi w pruskim zaborze nowe próby wytrzymają tak, jak wytrzymali dotychczasowe, a pracę swą i siłę odporną zwiększą w miarę zwiększającego się nacisku z góry.

* * *

Kilka słów o oświacie ludowej.

Z poważnego źródła z Krakowa, otrzymujemy następujące uwagi:

Ze wszech stron odzywają się od pewnego czasu skargi, że coraz liczniejsze od lat kilkunastu przeszło istniejące szkoły ludowe w Galicyi, mały wpływ wywarły na oświatę, umoralnienie i dobrobyt ludu. Nie wchodząc w to, czy nie zbyt wcześnie chcemy zrywać owoce, boć zaledwie dorosło jedno pokolenie w tych szkołach kształcone, nie przeczę, że niejedno dałoby się w tych szkołach na lepsze zmienić, ale chciałbym przedewszystkiem zapytać, czy społeczeństwo utrzymujące pewną liczbę szkół ludowych, w których dzieci przebywają od 6 do 12 lub 14 roku życia, a w miastach tu i owdzie szkoły wydziałowe męzkie i żeńskie zrobiło już wszystko, co dla oświaty ludu zrobić mogło i powinno? Chciałbym przedewszystkiem zapytać, czy jedną 2 przyczyn, dla dtórych oświata się nie szerzy i nie krzewi dobrobytu i moralności nie jest przypadkiem brak ciągłości w pracach około oświaty?

Dziś dziecię wiejskie czy miejskie, chodzi do szkoły do lat 12 regularnie, potem niby do szkół niedzielnych, których istnienie dość problematyczne, a potem idzie do prac rolnych, w służbę, do rzemiosła i terminu; wiejskie już nigdy nie widuje książki, chyba w budzie jarmarcznej sennik lub coś podobnego; miejskie chwyci czasem w wypożyczalni powieść podejrzanej wartości, albo podsuniętą mu w celach propagandy religijnej, politycznej lub socyalnej broszurkę. Nie mamy prawie szkół niedzielnych i wieczornych, odczytów dla rzemieślników, szkół dla sług; nie mamy w miastach księgozbiorków przy szkołach ludowych, a po wsiach mniej jeszcze. I potem dziwimy się, że nasz lud przesądny, że gospodaruje po staremu a ulepszeń nie wprowadza, że nie rozumie warunków pracy, zarobku, oszczędności, że daje się zwodzić i wyzyskiwać lichwiarzom, a omija obojętnie kasy oszczędności, banki i agencye zabezpieczeń na życie. Możnaż żądać od najlepszej szkoły, aby te wszystkie wiadomości, któreby mogły postępowaniem człowieka kierować, wlała do głowy 12 a choćby i 14-letniego dziecka? możnaż żądać, aby ono już nigdy nie potrzebowało czytać, uczyć się, nigdy sądu nie sprostować, wątpliwości nie rozwiązać?

Ale odpierają zwykle pesymiści, cóż począć z ludem, który czytać nie ma czasu i czytać nie lubi? Lud czytać może w święto, w długie wieczory zimowe; lud czytuje, bo na każdym jarmarku wypróżniają się budy jarmarczne z książkami pobożnemi i sennikami; czytuje, bo wszelkie propagandy, drogą pisemek ulotnych się szerzą. Lud czytałby więcej, gdyby go do tego zachęcano, gdyby mu czytanie ułatwiano i niem tak pokierowano, by nawykł w książce szukać rozrywki i porady nawet praktycznej. Gdziekolwiek po wsiach są siostry służebniczki, Dominikanki i t. d., lud chętnie się do nich schodzi, słucha czytań, opowiadań, śpiewa chórem pieśni.

Temu lat parę, podczas jubileuszu Kraszewskiego, zasłużony pisarz rzucił myśl „Macierzy polskiej“, mającej się zająć wydawaniem dzieł ludowych. Zacna ta myśl ma wejść wkrótce w wykonanie, dzięki staraniom tego, kto ją powziął i rzadkiej ofiarności nieznajomego dobrodzieja. Ale nie dość na tem — trzeba lud nauczyć czytać, wdrożyć do czytania, nałóg i potrzebę z czytania mu zrobić: trzeba i te dziełka, które „Macierz“ wyda i ten zapasik książek ludowych, który już zalega nasze księgarnie, upowszechnić, uprzystępnić, tworząc biblioteczki przy szkołach, urządzając czytania wspólne po wsiach i miastach, naucząjąc włościan, że w wielu biedach i kłopotach, gdy mu bydlę, a nawet dziecko zaniemoże, gdy nie wie co posiać w tym lub owym kącie, książka znajdująca się w szkółce, w plebanii, lub we dworze, może mu podać radę zbawienną.

Tą myślą wiedzeni, ludzie dobrej woli założyli: „Towarzystwo oświaty ludowej“ we Lwowie. Czyż ten przykład nie znajdzie naśladowców? czyż sieć podobnych kółek nie powinna okryć kraj cały? czy ogniska takie jak nasz Kraków, nie powinny stanąć na czele?

Członkowie miejscy płacą 1 złr. rocznie — z funduszu uzbieranego zakupują książki ludowe; komitet zawiązuje stosunki z gminami przez plebanów, dwory, nauczycieli i nauczycielki. Gdy w jakiej gminie znajdzie się ktoś zaufania godny a dobrej woli, który chce się podjąć pieczy nad księgozbiorem i urządzeniem czytań, przesyła mu komitet w miarę potrzeb gminy, a swej możności księgozbiorek żądając sprawozdań półrocznych z czynności. Członkowie po wsiach byliby czynnemi, lecz nie płacącemi, gdyby sami dobrowolnie z chęcią płacenia się nie zgłosili. I w miastach byliby podobnież członkowie czynni, a nie płacący. Niewiemy czy oddziały Towarzystwa pedagogicznego nie powinnyby wziąć tej sprawy do serca, wszak już w sprawozdaniu z czynności Towarzystwa pedagogicznego z r. 1871 — 72 czytamy (*a*) Wnioski 3.) wyrażone życzenie, aby księgozbiory i czytelnie przy szkółkach zakładane były. Niemniej Tow. pedagogiczne chcąc sprostać temu zadaniu, musiałoby wciągnąć do pracy szersze pracowników koło, tak dla powiększenia funduszów, jak i sił zużyć się dających. Dziś jedną z przyczyn, dla których szkoły wieczorne, niedzielne i wykłady dla warstw pracujących nie istnieją, jest, że nauczyciele i nauczycielki obarczeni i wycieńczeni całotygodniową pracą, w niedzielę żadnej podjąć się nie mogą.

Dotąd szersze koła publiczności nie wiele udziału brały w pracach Tow. pedagogicznego, nie mogło być inaczej, bo prace te były specyalne a celem ich zakładanie zrazu szkół i szerzenie dobrych metod, — ale gdyby ta praca ogólniejszy, szerszy przybrała kierunek, niewątpię, że znalazłaby chętnych współpracowników i współpracowniczki. Bo w „Tow. oświaty ludowej“, otwiera się piękne pole dla kobiety, a nasze żony i córki nikomu przecie wyprzedzić się nie dadzą.

Z.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Poznań**, 16 stycznia.*

(*H*) Po przyjęciu w parlamencie niemieckim znanego Wam wniosku Windthorsta, przez co centrum rzeczywisty odniosło tryumf, przystąpiono do kwestyi, tyczącej się etatów, a w szczególności dochodów z ceł. W sprawie tej zabrał głos i poseł nasz Czarliński i wywiązał się z zadania swego nader korzystnie. Na wstępie wykazywał, że cła ochronne nie mogą sprowadzić żadnych dla kraju korzyści, jeżeli przepisy administracyjne utrudniają przewóz i handel. Po przytoczeniu odpowiedniego na to przykładu przypomina poseł nasz parlamentowi, że w czasie rozpraw ogólnych nad ustawą celną Polacy przed trzema laty postawili rezolucyę:

„Parlament zechce uchwalić: zawezwać pana kanclerza, aby po przyjęciu prawa o taryfie celnej dla niemieckiego celnego związku i pobierania dochodów z ceł i podatku od tabaki przy wprowadzaniu taryfy w życie, a mianowicie przy odnośnych traktatach handlowych z Austryą i Rosyą, zechciał mieć na uwadze, aby w polskich dzielnicach z roku 1772 pod względem ich terytoryalnej i handlowo-politycznej łączności uwzględniano prawa poręczone im traktatami z r. 1815.“

Chociaż ta rezolucya, powiada poseł Czarliński, nie została przyjętą, to jednak nie zachwiało się w nas przekonanie, że ilekroć jest to dla rządu korzystne, to rząd się na te traktaty powołuje. My Polacy będziemy mieli ustawicznie baczne oko na to, aby interesa handlowe pojedyńczych zaborów Ojczyzny naszej, a stojące pod ochroną traktatów wiedeńskich, nie były naruszane. Mogłoby się stać to i przez to, że odnośne rozporządzenia i ogłoszenia administracyjne nie bywają wydawane w języku polskim. Tutaj wspomina mówca, że w Toruniu i gdzieindziej są ogłoszenia celne pisane w językach rosyjskim, francuskim i niemieckim, ale nie w polskim. „Dla czego się to dzieje, o tem my już dobrze wiemy, ale panowie dziwić się temu powinniście, gdy się dowiecie, że rozporządzenie cesarskie, mocą którego parlament obecny otwarty został, było w pewnych stronach i po polsku ogłoszone.“ Ztąd zatem, kończy poseł Czarliński, logiczny wniosek, że jeżeli rząd przemawia do ludności w języku jedynie dla niej zrozumiałym wtedy, gdy tego wymaga interes rządowy, że więc rząd języka tego używać powinien i wtedy, gdy dobro ludności tego wymaga.

Dziennik Pozn. mówiąc przed kilkoma dniami o wniosku Windthorsta pragnie, aby posłowie nasi tak w izbie jak w parlamencie wystąpili z pozytywnemi wnioskami w sprawie szkół i języka urzędowego, a kto wie, czy reprezentanci nie ochłonęli tak samo z niechęci ku Polakom, jak się to stało względem katolików. Daj Boże, aby przypuszczenia *Dziennika* się sprawdziły. Co do nas, uważamy je za *pium desiderium*, gdyż nienawiść żelaznego księcia do Polaków zawsze będzie jedna i ta sama. *Eum odisse, quem laeseris*, stara to praktyka.

Wydany świeżo XI tom Rocznika Towarzystwa Przyj. Nauk zawiera interesujący ustęp z niewydanego jeszcze III tomu Dziejów panowania Augusta II przez Kazimierza Jarochowskiego, dwie prace ks. Korytkowskiego o arcybiskupach gnieźnieńskich, rozprawę bibliograficzną ks. dra Łukowskiego o archiwum trzemeszeńskim i studyum St. Koźmiana p. t. Ślady historycznych wypadków polskich w „Zimowej Powieści“ i „Burzy“ Szekspira. Nadto umieszczone jest w Roczniku „Sprawozdanie z wystawy antropologiczno-archeologicznej“ w Berlinie w r. 1880 i połączonych z nią rozpraw, a mianowicie, czy Sławianie dopiero w końcu VI wieku po Chrystusie zamieszkali kraje pomiędzy Elbą, Odrą i Wisłą“ przez mecenasa Jaźdżewskiego i sprawozdanie z czynności Towarz. Przyj. Nauk w ostatnich czterech latach.

Przed kilku tygodniami rozpisał zarząd Tow. konkurs na wakującą posadę konserwatora. Jak się dowiadujemy, zgłosiło się na posadę tę przeszło 30 aspirantów, z których w dniu wczorajszym wybrano na konserwatora Tow. p. Klemensa Kanteckiego, dotychczasowego sekretarza w bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Posiedzenia wydziałów historyczno-literackiego, lekarskiego i przyrodniczego odbywają się regularnie co 4 albo i co 2 tygodnie. Dyskusye nad mianemi na posiedzeniach odczytami bywają nieraz nader ciekawe i pouczające.

W zeszły piątek odbyło się w sali bazarowej walne zebranie Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego na miasto Poznań. Na posiedzeniu tem zdawał komitet sprawę z swej czynności za upłynione trzechlecie. Z sprawozdania komitetu dowiedzieliśmy się, że komitet odbywał co kwartał posiedzenia, na których załatwiał sprawy bieżące. Komitet nadto wybierał corocznie z grona swego komisyę do rewizyi rachunków i kasy komitetowej i na mocy jej sprawozdania udzielał każdorazowe pokwitowanie kasyerowi. W roku 1879 było członków składkujących 273, którzy złożyli 3354 marek 50 fen. W r. 1880 było członków 266, którzy złożyli 3419 mk. 50 fen.; w r. 1881 zaś było członków składkujących 275, którzy złożyli 3361 mk. 50 fen. Na członków komitetu na przyszłe trzechlecie wybrano pp. Magnuszewicza, Liszkowskiego, dr. Studniarskiego, prof. Trawińskiego, Wład. Kukulińskiego, dr. Osowickiego i Modrzyńskiego. Wniosek dr. Zielewicza, aby komitet miasta Poznania, zwoływał corocznie walne zebranie, a nie jak dotąd co trzy lata, przechodzi jednogłośnie.

Tutejszy bank wzajemnych zabezpieczeń na życie „Westa“, głównie przez Polaków podtrzymywany i rządzony, rozwija się stosunkowo do teraźniejszych czasów dość pomyślnie. Skutkiem zaprowadzonych oszczędności w roku zeszłym, jako też skutkiem wzrostu kont majątkowych i zarobkujących, wzmocnił się stan finansowy Westy prawie o 80 tysięcy marek. Nowych polic wygotowano 678 na 1,427.600 marek, a z uwzględnieniem remanentu z roku poprzedzającego, wynosiła liczba bieżących zabezpieczeń 4679 polic na 10,067.422 marek z roczną składką 331.673 mk. Porównując tegoroczny bilans z zeszłorocznym widzimy, że Westa jest na drodze rzeczywistego rozwoju i mamy nadzieję, że tu i owdzie dające się słyszeć kasandrowe przepowiednie bliskiego upadku Westy, okażą się płonne.

W końcu donoszę Wam, że przed kilku dniami jeden z najbogatszych przemysłowców Polaków p. Antoni Kratochwill, właściciel wielkiego młyna parowego, podał się do konkursu. Wiadomość ta wielkie w mieście naszem zrobiła wrażenie. Suma pasywów wynosi 1,100.000 marek.

„DO KRAJU!“

NOWELKA

przez Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

Rozdrażnienie, z jakiem to mówił, sprawiło, że podniósł nieco głos. Skoro się spostrzegł, ucichnął nagle z obawy, by ten, o którym mówił, nie usłyszał i obejrzał się. Ale pod oknem nie było już nikogo. Wynieśli się cichaczem, a mnie zły demon zaraz podszepnął, że ów jegomość umyślnie czmychnął, by się pozbyć sąsiedztwa przyjaciela z epoki, o której chciał gwałtem zapomnieć. Pan Ignacy jednak swoim zwyczajem inaczej sobie to wytłómaczył.

— Nie ma go — rzekł — musiał pójść, bo mówił mi, że ma bardzo mało czasu. Gdyby nie to, byłby dłużej ze mną pogadał. To nic, nagadamy się do woli, jak będę u niego, bom mu się obiecał z wizytą.

Cieszył się poczciwiec na tę wizytę i gotował się na nią z mówką, bo sobie wziął za zadanie przekonać swego przyjaciela, że tego głupstwem w żaden sposób nazwać nie można, co było koniecznością wywołaną wypadkami, podobnie jak ucisk wywołuje ból, a ból wywołuje krzyk. — Gotował się także udowodnić mu, że to, co pozornie wydawało się klęską, nieszczęściem w gruncie rzeczy, było tylko bolesną operacyą, po której naród wzmógł się w nowe siły i zobaczył nowe drogi zbawienia. — Uzbroił się w argumenta, któremi miał go przekonać i poszedł do jego mieszkania pewny zwycięstwa.

Ale spotkał go przykry zawód, bo zastał pana Erazma — tak się nazywał ów eks-akademik i eks-przyjaciel — wybierającego się na jakiś obiad składkowy, który dawano na cześć nowego ministra. Pan Erazm był już na wychodnem prawie, na pół już ubrany i wiązał krawat przed lustrem, i był tak roztargniony, że nie miał najmniejszego usposobienia nietylko do prowadzenia politycznej dysputy, ale nawet do zwykłej rozmowy.

Pan Ignacy przy tej sposobności natrącił mu o swojem obecnem położeniu, prosił o jakie miejsce, któreby mu zapewniło jakie takie utrzymanie; ale pan Erazm objaśnił go, że najgorzej trafił, bo teraz w Galicyi dużo ludzi bez chleba i o lada posadkę setki kandydatów się dobija, że głupstwo zrobił, porzucając korzystne zajęcie w Zurychu.

— A gdy mu się tłumaczyłem — mówił pan Ignacy, gdy mi opowiadał o tej wizycie — że mnie tęsknota za krajem tu ciągnęła, uśmiechnął się z politowaniem i nazwał to sentymentalizmem, chorobliwą poezyą, z której czasby nam się już było wyleczyć.

— Więc odmówił swojej protekcyi? — spytałem.

— No, niby tak wyraźnie nie, mówił, że pomyśli o tem i kazał mi przyjść do siebie w wolniejszej chwili.

Pokazało się jednak, że pan Erazm miał bardzo mało takich chwil wolnych, bo ile razy pan Ignacy zapędził się do jego mieszkania, służący zawsze mu odpowiadał, że pana nie ma w domu. A że panu Ignacemu chodziło koniecznie nie już o posadę tylko, ale o jak najprędsze ochrzczenie najmłodszego dziecka, bo czy to w skutek zmiany klimatu, czy z innych powodów, nietęgiego było zdrowia, przeto zmuszony był listownie zaprosić go na ojca chrzestnego.

Na list pan Erazm odpowiedział bardzo grzecznym listem, w którym przepraszał mocno, że interesa familijne zmuszają go niespodziewanie do wyjazdu na wieś i przeto nie może zrobić tej chrześciańskiej przysługi, mimo to posyła swemu niedoszłemu chrzestnikowi podarek na wiązanie. Obok listu było pudełeczko, a w niem dukat z Matką Boską.

Pan Ignacy wdzięcznem sercem przyjął podarek, choć mu przykro było, że się tak nieszczęśliwie zdarzyło, iż właśnie teraz owe interesa pilne wypadły jego przyjacielowi. Interesa te musiały go bardzo zajmować, bo przez nie zapomniał nawet napisać mu, czy może liczyć na niego cokolwiek względem uzyskania posady, o którą go prosił.

Rad nie rad musiał skorzystać z listu polecającego do hrabiego, bo skromny fundusik, z jakim przybył do kraju, z każdym dniem się wyczerpywał, pomimo oszczędnego życia, jakie wiedli. Trzeba więc było na gwałt starać się o jakie miejsce.

Byłem właśnie u nich, kiedy się wybierał na tę wizytę, po której sobie wiele obiecywał, bo wiedział, że hrabia był i majętny i wpływowy, mógł więc z łatwością wyrobić mu jaką posadę, a pan Ignacy był niewybredny pod tym względem, byłby przyjął choćby diurnum jakie, byle zapracować na życie. — Ubrał się nieborak w najlepsze, jakie miał szaty, chcąc się jak najlepiej sprezentować swemu protektorowi. Wdział czarny tużurek wytarty nietylko od starości, ale i od częstego czyszczenia, rękawiczki wyreperowane przez żonę, krawat biały kilkakrotnie już prany i cylinder. Wygolił się przy tem starannie i szczotkował miękie, rzadkie włosy przed lusterkiem tak długo, jakby tu nie o hrabiego, ale o hrabinę jaką chodziło, którąby trzeba zkokietować. Tę żartobliwą uwagę zrobiła żona, która dziś była w niezwyczajnie wesołem usposobieniu, co pan Ignacy uważał za dobrą wróżbę i pełen najlepszej otuchy wyszedł do hrabiego.

Wrócił za jakie parę godzin. Zobaczyłem go przez okno idącego drogą, którą jesień zasypała żółtemi liśćmi. Wydawał mi się przygnębiony i blady; przeczuwałem coś niedobrego, ale wbrew moim domysłom wszedł do pokoju w dobrym humorze i ożywiony bardzo, może nawet za bardzo, tak dalece, że gdybym był nie znał go jako wstrzemięźliwego człowieka, mógłbym był przypuścić, że był gdzieś na dobrem śniadanku.

— I cóż hrabia? — spytała go żona.

— Ha, no, nic, przyjął mnie bardzo grzecznie, prosił mnie siedzieć, rozpytywał się o wszystko; bardzo, bardzo, grzeczny.

— No, a o interesie mówiłeś z nim?

— A jakże, a jakże — mówiłem.

— I cóż?

— Powiedział, że będzie się starał, że na razie nie ma miejsca dla mnie, ale zapewniał, że się znajdzie.

— Ale kiedy? — zapytała smutnie, bo wiedziała, że długo czekać nie mają o czem.

— Nie turbuj się moja Mari, będzie dobrze, zobaczysz, nie zginiemy — mówił, obejmując ją w pół i wyciął z fantazyją hołupca.

Było jednak coś nienaturalnego w jego wesołości, silił się na dobry humor i uśmiech, ale biada twarz jego i niespokojne oczy nie brały w tem żadnego udziału. Coś mu widocznie dolegało. I żona to także zauważyła, bo zapytała go, co mu jest, że taki dziwny?

— Migrena troszeczkę mi dokucza aniołku — rzekł, nie patrząc jej w oczy, a widząc, że zabierałem się do wyjścia dodał: odprowadzę pana kawałeczek, może na świeżem powietrzu to przejdzie. — Chodźmy.

Wymówka była niezręczna, bo przecież dopiero co wracał ze świeżego powietrza. Szło mu prawdopodobnie tylko o to, aby coprędzej zejść z oczów żonie. Ale dla czego? może się bał, by mu czegoś z twarzy nie wyczytała, nie domyśliła się. Bo że mu coś było, to nie ulegało wątpliwości. Idąc obok mnie, miał minę taką, jakby chciał żegnać się coprędzej i uciec, ruchy jego były nerwowe, niespokojne.

(D. c. n.).

Pewien fabrykant stracił przez bankructwo to 200.000 mk., bank tutejszy polski 40.000 mk., jakiś handlarz zboża 80.000 mk. itd. O powodach upadku nic pewnego dotychczas powiedzieć nie można. Powiadają, że wysłana przez fabrykę mąka do Anglii w drodze zamokła i w Anglii nie została przyjętą, co firmę naraziło na bardzo wielkie straty, a następnie na bankructwo.

Sprawy miejskie.

Kraków, 18 stycznia.

Wczoraj zebrała się Rada miejska na posiedzenie w większym, niż zwykle komplecie, było bowiem obecnych 43 radców. Przed rozpoczęciem obrad, którym przewodniczył wiceprezydent Muczkowski, zawiadomił sekretarz Radę o przedłużeniu przez namiestnictwo terminu do zbierania składek na pomnik Mickiewicza do końcu b. r.

R. m. Redyk przedstawił wniosek naglący sekcyi gospodarczej względem zakupna realności pod l. 504/5 przy plantacyach położonej (Frühbeka) za sumę 16000 złr. w celu rozszenia plantacyj. Wniosek ten natrafił na opozycyę ze strony radców Trauczyńskiego, Birnbauma, dra Szlachtowskiego głównie z powodu, że fundusze, jakie gmina jeszcze posiada, są potrzebne na zaspokojenie innych pilniejszych wydatków, jak na wodociągi, budowę teatru i t. p. Za wnioskiem sekcyi przemawiali r. m. Federowicz, Mendelsburg i Friedlein. Podczas głosowania utrzymał się wniosek przejścia do porządku dziennego r. m. Trauczyńskiego. Tenże interpelował następnie przewodniczącego, dla czego plac miejski przed hotelem lwowskim od kilku lat zaparkaniony prowizorycznym parkanem nie jest dotąd odsłonięty. Przewodniczący oświadczył, że na tę interpelacyę odpowie prezydent miasta na przyszłem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem i uchwalono następujące tytuły wydatków: XXXIV podatki i opłaty skarbowe 5284 złr., XXXV dodatek do utrzymania straży policyjnej 12601 złr., XXXVI wydatki z powodu poboru wojskowego 200 złr., XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów 150 złr., XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska 40050 złr., XXXIX wydatki przygodne 1400 złr. — Uchwałę co do następnych dwóch tytułów obejmujących wydatki nieprzewidziane i wydatki nadzwyczajne zostawiono w zawieszeniu aż do uchwalenia działu dochodów. Dział ten według zapadłych uchwał przedstawia następujące ważniejsze tytuły dochodów: dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 906 złr., dochód z gruntów miejskich w obrębie rogatek 3599 złr., czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości 6228 złr., czynsz z jatek rzeźniczych murowanych i drewnianych 6143 złr., czynsze ziemne 600 złr., czynsze z kramów i placów publicznych 2020 złr., dochód z rzczalni 16000 złr., dochód z myta rogatkowego 62000 złr., dochód z wagi miejskiej 160 złr., opłata od wyrobu miodu 2500 złr., dochód z zarobku pociągów miejskich 650 złr., taksy za przyjęcie do gminy 450 złr., opłaty za konsensa 22700 złr., opłata za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych 1300 złr., dochód z cmentarza 1580 złr., zasiłki szkolne 4811 złr., egzekutne 900 złr., dochody funduszu ubogich 3450 złr., odsetki od kapitałów 4369 złr., częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 34100 złr., dochody przygodne 7499 złr., część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 246000 złr., część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 26000 złr., dodatek 2% od czynszów z mieszkań 30000 złr., dodatek 6% do podatków stałych 20000 złr.

W ciągu obrad nad budżetem dochodów, zapadła na wniosek r. m. Feintucha uchwała, aby sekcya gospodarcza zaprosiwszy osoby fachowe, do 1 lipca b. r. przedstawiła Radzie wnioski pod względem sposobu podniesienia dochodów z wikliny w Dąbiu; na wniosek zaś r. m. Zieleniewskiego, aby akta dotyczące sprzedaży wikliny, przedstawione były sekcyi gospodarczej. Uchwalenie dochodu z bud jarmarcznych, odroczono na wniosek r. m. Chęcińskiego, poparty przez r. m. dr. Rettingera i Trauczyńskiego, dopóki sekcya prawnicza nie przedstawi wniosku co do zniesienia lub zatrzymania jarmarków. Wniosek r. m. Zieleniewskiego, aby podnieść placowe od dorożek, przekazano sekcyi IIIciej. Na wniosek r. miasta Trauczyńskiego uchwalono, aby prezydent porozumiał się z dyrekcyą policyi, co do podwyższenia opłat za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych. Wniosek r. m. Zieleniewskiego, aby podnieść opłatę od kopania grobów. przekazano sekcyi gospodarczej.

Przy rubryce dochodów z częściowego wynagrodzenia za kwatery dla wojska, żądał r. m. Zieleniewski, aby magistrat poczynił kroki, iżby Kraków pod względem tegoż wynagrodzenia był przeniesiony z klasy IVtej do IIIciej, tudzież, aby magistrat wyjednał u Wydziału krajowego zwrot niepokrytych przez wojskowość kosztów kwaterunkowych za lata 1879, 1880, 1881 i 1882, w ilości 28.850 złr.

Po wyjaśnieniu danem przez radcę magistratu Szymkiewicza w obu powyższych kierunkach, Rada odrzuciła pierwszy wniosek r. m. Zielewskiego, przychylając się do wniosku ostatniego.

Sprawozdawcą powyższych tytułów wydatków, oraz całego działu dochodów był r. m. Mendelsburg.

Koniec posiedzenia o godzinie 8mej wieczór.

Wystawa robot kobiecych i przemysłu domowego.

Lwów, 16 stycznia.

(Dokończenie.)

Prostą jak wzory ludowe jest również i technika używana przy wykonywaniu tychże, nitka użyta do haftu biegnie albo równolegle do nitki tkaniny, albo też pokrywa ją ściegiem krzyżykowym. Jakie śliczne efekta dają się uzyskać, ozdabiając w tak prosty sposób nawet dość wielkie płaszczyzny. Jak niewłaściwie i nieładnie wydają się nam hafty krzyżykową robotą na kanwie wykonane, mianowicie wtedy, jeżeli w jaskrawych kolorach, i pretensyonalnie przedstawiają obrazy, kwiaty, a często nawet figury zwierząt lub ludzi.

Roboty tego rodzaju widzimy niestety aż na zbyt często, pielęgnują je prawie wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, i na wystawie naszej widzieliśmy kilka okazów tego rodzaju, których cała wartość chyba w tem polega może, że prędko spłowieją.

Drugą częścią działu przemysłu domowego na wystawie naszej były wyroby przemysłu domowego tkackiego. Przemysł ten nieskończenie ważny, z tego powodu, że zatrudniając tysiące rąk ludu, należycie pielęgnowany i wspierany, może się stać źródłem do podniesienia dobrobytu całych okolic kraju naszego. Pomiędzy wyrobami temi zajmują pierwsze miejsce wyroby płócien różnego rodzaju, wyroby drelichów, obrusów i t. p. Wyroby te zajmują co do techniki i staranności w wykonaniu miejsce pierwszorzędne, a jeżeli obecnie konkurencyi z wyrobami podobnemi zagranicznemi, pomimo że są trwalsze, wytrzymać nie mogą, to jedynie dla tego, że nie są odpowiednio i dobrze appreturowane.

W tym dziale przemysłu domowego pomoc ze strony władz do tego powołanych jest niezbędną i konieczną. Pomoc taka jeżeli przyjdzie w porę, jeżeli zastosowaną będzie w odpowiedni i właściwy sposób, przyniesie przy rozbudzonem obecnie poczuciu koniecznej potrzeby rozwoju tego przemysłu w okolicach, gdzie jest pielęgnowanym i gdzie tradycyjnie wiedzą, że kiedyś kwitł i był źródłem bogactwa ludności; pomoc taka przyniesie nieobliczone korzyści, podnosząc byt materyalny całych okolic zamieszkałych pracowitą ludnością.

Prócz płócien widzieliśmy na wystawie piękne okazy kobierców ludowych, jest to przemysł, który należy szanować i chronić od zepsucia i zupełnego upadku. Nie podobna przypisać mu jednak tej doniosłości i ważności, jak wyrobom płótna. Kobiernictwo, jako przemysł domowy w obec wyrobów stosunkowo tanich i znakomitych fabrycznych, w obec prześlicznych i czysto wschodnich wzorów używanych do tkanin dywanów, konkurencyi wytrzymać nie jest w stanie. Okazy kobiernictwa ludu naszego, będą zawsze cenione, a nawet i poszukiwane przez amatorów; kobiernictwo jednak nie będzie i nie może w obecnych, a prawdopodobnie i przyszłych stosunkach stanowić przemysłu domowego, zdolnego do rozwoju i zapewniającego stały i pewny zarobek ludności zajmującej się tego rodzaju wyrobami.

To samo jeszcze w wyższym stopniu powiedzieć trzeba o innych wyrobach tkackich jak weretach, zaborach, obhortkach i t. p. reprezentowanych na naszej wystawie. Wyroby te używane do wyłącznych celów i potrzeb, lub stanowiące składową część narodowego ubrania ludu naszego, mają zbyt ograniczone pole odbytu, ażeby przemysłowi tego rodzaju można przypisać ważność lub doniosłość, tak ażeby stanowił kiedyś źródło stałego zarobku ludności, zajmującej się wykonaniem okazów podobnych.

Do działu drugiego na wystawie naszej zaliczyć nam jeszcze wypada wyroby pończoszkowe, również pierwsze okazy wyrobów chustek wełnianych i sukien we Lwowie, jakkolwiek przemysł ten do działu przemysłu drobnego policzonym być winien.

Przemysł ten drobny z prawdziwą przyjemnością powitać nam należy tembardziej, że okazy, mianowicie robót pończoszkowych, stanowią artykuł stałej i ciągłej konsumcyi i tem samem zapewniają odbyt i wzrost umiejętną ręką kierowanych zakładów tego przemysłu. Miejmy nadzieję, że publiczność kupując wyrabiany towar, który w niczem nie ustępuje wyrobom zagranicznym tego rodzaju, zabozpieczy i ustali rozwój tych zakładów.

Trzeci i bardzo ważny dział wystawy naszej stanowiła wystawa robót kobiecych szkół specyalnych, oraz okazy robót kobiecych w szkołach etatowych i zakładach prywatnych żeńskich.

Trzy szkoły specyalne koronkarskie reprezentowane były na wystawie. Mianowicie szkoła w Chorkówce, w Pieniakach i w Warszawie.

Okazy koronek na wystawie naszej zadowolnić musiały każdego, kto umie i chce cenić powab tych pięknych i bladych tkanin, kto potrafi odczuć nieopisane wrażenie, jakie wywierają te roboty ludzkiej ręki podobne do pajęczyny. Ale nawet i ci, którzy nie mogą lub nie chcą przyznać wartości tego rodzaju robotom, nie potrafią odmówić ważności, jaką przemysł ten mieć może ze stanowiska społecznego dla kraju naszego.

Przemysł wyrobów koronkarskich wprowadzony i pielęgnowany w okolicach biednych, wpłynąć może stanowczo na stosunki społeczne, na podniesienie dobrobytu całych osad, często całej okolicy.

A panie, które w biednych, szczególnie górskich okolicach, starają się wprowadzić ten nowy przemysł, stać się mogą dobroczyńcami ludzkości, a imiona ich przekaże wdzięczny lud i historya potomności. Dlatego też, jakkolwiek w całem przemówieniu wymijałem wymienianie imion wystawców, tu niech mi wolno będzie imiona wspomnieć i niech mi przebaczą wielce szanowne Panie, że śmiem to uczynić i z czcią i uszanowaniem wypowiedzieć wdzięczność W. P. Łukasiewiczowej z Chorkówki, JWP. hr. Alfonsynie Dieduszyckiej z Pieniak, oraz JWP. Gabriel z Warszawy, które zakładając szkoły koronkarskie, stały się dobroczyńcami ludności tamtejszej. Uznanie należy się również JWPani Obertyńskiej za szkołę haftów, założoną przy szkole ludowej w Stronibabach.

Przechodząc do szkół etatowych i do zakładów naukowych żeńskich, które wzięły współudział w wystawie przedstawiającej roboty uczennic, oraz plany nauk robót kobiecych w zakładach tych podnieść należy, że każdy, kto miał czas i dobrą wolę i przejrzał wystawę okazów tych przyznać musi, że dużo pouczającego tam spostrzegł.

Dla obojętnego i pobieżnie przeglądającego wystawę robót szkolnych niewiele może było do widzenia. Przeglądając te jednostajne i w każdej szkole prawie te same lub podobne okazy, uważny spostrzegacz mógł jednak wyrobić sobie zdanie, co w naszych szkołach jeszcze uczynić wypada, aby roboty ręczne w planie nauk zajęły to ważne i wybitne miejsce, które im koniecznie przynależy.

Jakkolwiek wystawa robót kobiecych mogła mieć swą stronę ujemną i może nie była taka, jaką ją mieć chcieliśmy — jedną i niezaprzeczoną korzyść osiągnie ona niezawodnie.

Wystawa ta nauczy cenić pracę rąk kobiecych i przekona, że w rękach tych spoczywa wielki zasób siły produkcyjnej, wielkie bogactwo zarobkowania i tem samem ważna dźwignia do podniesienia dobrobytu kraju naszego.

Powiedziałem, że w pracy rąk kobiecych spoczywa wielki zasób siły produkcyjnej — bo to, że pojedyncze wyjątkowe uzdolnione osobistości, przedmioty niezwykle piękne odtworzyły i tem w wysokim stopniu do świetności wystawy się przyczyniły, świadczy tylko, że wyjątkowo uzdolnione osobistości idą drogą, którą sobie same wystarczyły; biegłość w wykonaniu, znajomość techniki i poczucie piękna, przywiązana jest tylko do wyjątkowo uzdolnionej osoby i z nią razem ustaje. Większość nie bierze udziału w tym postępie, większość tę trzeba dopiero wykształcić, nauczyć, trzeba dopiero rozbudzić tę siłę produkcyjną spoczywającą w jej łonie i nakierować na drogę postępu, wskazać kierunek dla uszlachetniającej pracy. Godne zadanie naszych pedagogów, prowadzące do celu przez oświatę i naukę.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Dziś, we środę, jutro i pojutrze, w górnej sali Sukiennic loterya fantowa połączona z wentą i loteryjką dla dzieci na cel ubogich chorych. Początek o 2giej.

Przypominamy, że dziś, we Środę odbędzie się w sali redutowej koncert trzynastoletniej pianistki p. Stanisławy Sułkowskiej, uczennicy Pawła Szlözera, profesora konserwatoryum warszawskiego. Panna Fel. Stachowiczówna, ulubiona artystka naszego teatru, z uprzejmości dla młodziutkiej koncertantki weźmie udział w koncercie i wypowie wiersz Ujejskiego *Niebezpieczna*, nadający się bardziej niż którykolwiek utwór do olśnienia publiczności tęczową modulacyą głosu i sympatycznej jej deklamacyi. P. Bylicki przyrzekł udział swój w koncercie Fis mol Reineckego, p. Singer w menuecie Mozarta i w Aryi Bacha.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Krakowskiego Towarzystwa technicznego, Sprawę poruszoną listem prof. Wład. Łuszczkiewicza o wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele Bożego Ciała w Krakowie dla Bartłomieja Berecci'ego, twórcy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, przekazano zarządowi. Następnie wybrano redakcyę Czasopisma technicznego na rok 1882. W skład tejże weszli pp. M. Dąbrowski, Wł. Kaczmarski, H. Lindquist, Jan Matula, Szczęsny Zaremba. Gdy prof. Tytus Bortnik nie przyjął wyboru na przewodniczącego, obrano przewodniczącym dr. Pawła Brzezińskiego. Skład więc zarządu na rok 1882 jest następujący: przewodniczący dr. Paweł Brzeziński, zastępca Karol Zaremba, sekretarz Mieczysław Dąbrowski, podskarbi Karol Knaus, bibliotekarz W. Świerzyński.

J. I. Kraszewski zapowiedział, jak wiadomo, przyjazd swój do Krakowa d. 2 lutego. W liście prywatnym, który nam uprzejmie udzielono, wiadomość ta ponowne znajduje stwierdzenie. Niestety, z listu tego wynika, że nie możemy obiecywać sobie dłuższego pobytu ukochanego gościa między nami. Chce on co rychlej pospieszać do Lwowa w sprawie zawiązującej się *Macierzy polskiej*. Pocieszać się chyba możemy nadzieją, że w powrocie ze Lwowa zechce nam Kraszewski poświęcić więcej czasu. Nie wątpimy. żeby to szczerze pragnął uczynić i że uczyni, jeśli tylko stan jego zdrowia i nader liczne zajęcia na to zezwolą.

W Kole literacko-artystycznem krakowskiem, wydział idąc za wzorem Koła lwowskiego, ma wziąć w tych dniach pod rozwagę sposób przyjęcia J. I. Kraszewskiego wobec tej smutnej zapowiedzi, iż tylko bardzo krótko będzie mógł się teraz w Krakowie zatrzymać. *Koło* tutejsze pragnęłoby obaczyć nestora naszych pisarzy, choćby na chwilę w salonach swoich i wyrazić Mu serdeczną cześć swoją.

O postanowieniu wydziału *Koła* w tej sprawie wkrótce zamieścimy wiadomość.

Bal kostiumowy urządzony przez Koło artystyczno-literackie, odbędzie się dnia 18 lutego 1882 w górnej sali Sukiennic.

Listę gospodyń i gospodarzy tego balu ogłosi komitet w najbliższych dniach.

Sekcya artystyczna komitetu balowego udziela od dnia dzisiejszego (od godz. 6 do 8 wieczorem) w lokalu Koła (Rynek 16 I.) wszelkich rad i wskazówek osobom, któreby sobie życzyły wziąć udział w grupach, lub któreby zażądały jakichkolwiek informacyj (rysunków, wzorów itd.) pod względem kostiumów.

Komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana Sobieskiego i jego wieku odbył w d. 16 stycznia b. r. u księżnej Zuzanny Czartoryskiej posiedzenie, na którem obecnymi byli wszyscy prawie jego członkowie, tudzież hr. Zygmunt Sierakowski jako gość. Posiedzenie trwało blisko trzy godziny, rozpoczęło się zaś od sprawozdania z dotychczasowych czynności tych członków, którzy zajęli się śledzeniem za zabytkami dla wystawy potrzebnemi. Zastanawiano się następnie nad dalszym sposobem postępowania, mówiono o rozmiarach, jakie wystawa ma przybrać, tudzież o terminie jej otwarcia. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Łuszczkiewicz, ks. Polkowski, Popiel, Rzewuski, hr. Sierakowski, Sokołowski, Umiński i Zoll, zgodzono się na to, aby w różnych dzielnicach ziemi naszej wybrać i zaprosić delegatów, którzyby cele wystawy czynnie popierali i sprawozdania swoje o zabytkach, mogących być na wystawę przesłanemi, stosownie do instrukcyi od komitetu otrzymanej temuż nadsyłali, następnie wyznaczono sierpień r. 1883 jako termin otwarcia wystawy i polecono ściślejszemu komitetowi, złożonemu z pp. Łuszczkiewicza, ks. Polkowskiego, Umińskiego i Zolla zająć się wyborem owych delegatów i przeprowadzić z nimi potrzebne korespondencye. Hr. Sierakowski oświadczył się z gotowością przyjęcia obowiązków delegata w Poznańskiem.

Djabeł. 17 b. m. wyszedł nowy numer *Djabła*, jak zwykle, tryskający dowcipem. Miasto nasze tak się już zżyło z tem pismem, które przez tyle lat umiało sobie zawsze jednać względy czytelników, że pojawienie się nowego numeru z niecierpliwością bywa wyczekiwane. Nie podobna już wyobrazić sobie Krakowa bez Djabła.

Towarzystwo Tatrzańskie. Oddział Czarnohorski tego Towarzystwa otrzymał dyplom uznania na wystawie „robót kobiecych“ we Lwowie, za nadesłane okazy przemysłu domowego i starania jego około rozbudzenia różnych tegoż przemysłu gałęzi. Przewodniczącym Oddziału Czarnohorskiego (w Kołomyi) jest hr. Stanisław Dzieduszycki.

Stowarzyszenie ku wsparciu uczniów wyznania Mojżeszowego. Dnia 14 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia ku wsparciu ubogich uczniów wyznania Mojżeszowego szkół średnich i ludowych w Krakowie. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się że dochód stowarzyszenia z wkładek miesięcznych, z zabaw na korzyść stowarzyszenia, z subwencyi miasta Krakowa (50 złr.), z datków, z odsetek funduszu żelaznego i t. d. wynosi 970 złr 12 ct. Rozchód na ubiory i obówie, książki szkolne, czesne i t. d. wynosi 998 złr. Niedobór więc wynosił 27 złr. 93 ct. Stowarzyszenie rozszerzyło swój zakres i na szkoły ludowe, mając na oku nie tylko materyalną ale i moralną opiekę dziatwy. Sekretarz Stowarzyszenia podnosi niedostateczność funduszów wobec szczytnego celu jakim jest umożliwianie uczęszczania do szkoły zaniedbanej w domu dziatwie, bo jedynie szkoła może wykorzenić błędy wyznawców mojżeszowych, jedynie oświata potrafi rozbudzić w nich poczucie obywatelskie.

Dr. Lustgarten postawił wniosek, ażeby wydział Stow. porozumiał się z zarządem Stow. wsparcia uczniów chrześcijańskich, czy i pod jakiemi warunkami połączenie byłoby możebnem. Ze względu na mały fundusz Stowarzyszenia uchwalono po długiej dyskusyi zaniechać na teraz wszelkich kroków w tym kierunku. Dr. J. Warchauer i dr. Rappaport jednogłośnie zamianowani zostali członkami honorowymi Stowarzyszenia.

Lwów, 17 stycznia.

Teatr lwowski. Przedstawiona na naszej scenie d. 16 b. m. komedya G. Mozera i F. Schönthana „Wojna podczas pokoju“, posiada już niepospolitą reputacyę, grano ją bowiem z wielkiem powodzeniem w Berlinie, Wiedniu itd., dlatego też i nasza publiczność tłumnie pospieszyła na pierwsze przedstawienie. Jakkolwiek tło tej sztuki obcem jest naszej publiczności, a co najmniej niezrozumiałe, na szczęście bowiem mundur wojskowy nie ma u nas tej siły przyciągającej dla naszych pań, jak w owej farsie, gdzie począwszy od matek, żon a skończywszy na pokojówkach, wszystkie przepadają za wojskowymi, to jednak sztuka ta może wybornie ubawić, posiada bowiem wszystkie warunki doskonałej farsy, pełnej życia i werwy szczerego humoru i zabawnych sytuacyj. Dodać należy, że w tłómaczeniu musiała koniecznie stracić wiele na komizmie, polegającym w oryginale na różnicy pronuncyacyi — berlińskiej. Farsa ta została u nas odegraną doskonale, a prócz artystów takich, jak pp. Fiszer, Kwieciński, Zboiński, niezwykle się odznaczył p. Walewski, który w małej roli aptekarza, dowiódł ponownie, że posiada nie mały talent do ról charakterystycznych, a zarazem, że należycie rozumie, na czem prawdziwy komizm polega, za co go też publiczność po dwakroć hucznemi oklaskami wynagrodziła. Pani Kwiecińska w roli węgierki miała znowu pole do popisu i wyzyskała je w całej pełni. Na pochlebną wzmiankę zasługuje również p. Pieniążek, który dzielnie odegrał jenerała.

W piątek dnia 20 bm. na benefis p. Marcelego Zboińskiego przedstawiony zostanie „Walenstein“ Schillera w tłumaczeniu p. Aurelego Urbańskiego.

Z Sokala piszą nam: Dnia 9 o godz. 6tej wieczorem wybuchł pożar w dzielnicy żydowskiej, gdzie domy i domki stoją gęsto jeden przy drugim. Pożar mógłby był przybrać znaczne rozmiary, gdyby nie pomoc straży ochotniczej, która pod komendą swego naczelnika p. Skoczyńskiego szybko i energicznie wzięła się do ratunku, tak, że spłonęły tylko dwa dachy na dwóch domach. Mieścina nasza o dachach słomianych jest w razie wybuchu pożaru narażona na zupełną zagładę, mieliśmy tego przykład w roku 1869, kiedy wskutek pożaru wybuchłego w klasztorze OO. Bernardynów, oddalonym od Sokala o ćwierć mili, spłonęła połowa miasta.

Podnieść dlatego należy zasługę pp. Tchórznickiego, starosty, Kwicińskiego, burmistrza i Kraussa, notaryusza, którym zawdzięcza miasto założenie dobrze zorganizowanej straży pożarnej.

Bal. Słuchacze wiedeńskiej akademii rolniczej urządzają na rzecz biednych kolegów bal, który ma się odbyć 26 stycznia. Na liście honorowych gospodyń figurują: ks. Marya Czartoryska, hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, hr. Anna Dzieduszycka.

NADESŁANE.

Z powodu zgonu nieodżałowanego śp. męża mego Ignacego Łukasiewicza odebrałam tak niezliczone dowody uznania dla zmarłego, a współczucia dla mnie, iż niepodobna mi osobno podziękować wszystkim, od których takowe pochodziły. Niniejszem przeto składem gorące dzięki i z głębi serca przesyłam „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy w ciężkiem strapieniu mojem przesłać mi raczyli wyrazy współczucia i pocieszenia, wszystkim, którzy przybyć raczyli na pogrzeb zwłok ukochanego zmarłego — przewielebnemu Duchowieństwu obydwu obrządków, jakie tak licznie zebrało się, by wziąść udział w obrzędzie pogrzebowym i nabożeństwie żałobnem — wszystkim, którzy w ciągu pogrzebu przemawiali, przywodząc na pamięć zgromadzonym żywot i zasługi zmarłego, — gminom, korporacyom, jakie na ten pogrzeb przesłały deputacye, lub wieńce na trumnę — nakoniec wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomocą mi byli i przyczynili się do uświetnienia tego smutnego obrzędu.

Honorata z Stacherskich Łukasiewiczowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
17	2 p.	—1.8	762.3	Zach.	+2.5	Pochmurno
	10 w.	—0.2	62.2	„	—5.0	Pogoda
18	7 r.	—0.0	59.9	„		„

Wiadomości literackie i artystyczne.

Komisya antropologiczna odbyła dnia 16 b. m. posiedzenie na którem przewodniczący prezes dr. Majer zawiadomił o rozpoczętym druku VI. tomu Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej; sekretarz dr. Kopernicki przedstawił nadesłane przez S. J. Karłowicza bajki, podania i legendy z Litwy, p. B. Pogonowskiego opis obrzędów tudzież 25 pieśni weselnych z Ukrainy, p. L. Hodolego, zbiór podań i wierzeń o zwierzętach i roślinach z Galicyi wschodniej, p. B. Gustawicza podania i wierzenia ludowe o roślinach w dalszym ciągu już ogłoszonych podań o zwierzętach, p. Z. Glogiera zagadki ludowe z nad Narwi i Bugu, p. C. Berezowskiego. paciorki kamienne, siekierę starożytną żelazną z grodziska we wsi Bukach, w powiecie Skwirskim, p. E. Libana siekierkę krzemienną szlifowaną znalezioną przy kopaniu gliny w Borku Fałęckim pod Krakowem. Następnie p. Zygmunt Radzimiński odczytał i planem miejscowości objaśnił Sprawozdanie o poszukiwaniach swoich na Grodzisku we wsi Siwkach na Wołyniu, i o pochodzeniu znalezionych w tej miejscowości, przedstawionych i ofiarowanych akademii licznych narzędzi krzemiennych, szczątków i naczyń glinianych i dwóch czaszek odmiennego typu. P. dr. Buszek fizyk m. Krakowa, przedstawił komisyi dokonane przez siebie antropologiczno-statystyczne poszukiwania o trwaniu życia u ludności żydowskiej w Krakowie jako dalszy ciąg tejże treści sprawy dr. J. Majera o ludności chrześcijańskiej już w tomie V. zbioru wiadomości antropologii ogłoszonej. W końcu uchwalono polecić właściwemu wydziałowi akademii do zatwierdzenia na członków komisyi antr. pp. dr. Leona Dudrewicza z Warszawy i Bronisława Gustawicza prof. gimn. w Krakowie.

T. T. Jeż. rozpoczął w *Kuryerze Warszawskim* zajmującą powieść historyczną z czasów Zygmunta I, p. t.: *Karzeł dyplomata*

Ateneum na miesiąc styczeń, zawiera: Ad. Bełcikowski „król Bolesław Śmiały“ dramat w 5 aktach.— W. G.: Sesya sejmu galicyjskiego r. 1881.— Sygurd Wiśniowski: Charakter i pisma Tom. Carlyle'a.— Aleks. Jabłonowski: Ludność rolnicza ziem ukraińskich do wybuchu wojen kozackich.— A. Pawiński: Człowiek w okresie trzeciorzędowej formacyi.— Jan Aleks. Tarnowski: Nowe poglądy na historyą Polski.— Z nad brzegów Newy.— Bron. Rejchman: Odczyty przyrodnicze.— Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie. (Jest tu P. Chmielowskiego recenzya książek dla młodzieży, oceny Teod. Wierzbowskiego, K. i innych.)

Bluszcz Nr. 2 zawiera: Adam Asnyk i poezye jego, C. d. — J. I. Kraszewski: Na bialskim zamku, powieść z czasów Augusta III. C. d. — J. I. Kraszewski: Listy z zagranicy. — Bron, Zawadzki: Przegląd artystyczny (o obrazach Wilh. Kotarbińskiego, J. Konopackiego, Ant. Piotrowskiego, Wandalina Strzałeckiego). — Nowiny paryskie. — „Drobne listki“ (wiersz). — Wiadomości lit., art. i naukowe.

Kłosy z 11 b. m. — Treść: Stan. Sobieski: Żonaty bez żony. C. d. — Prof. Marceli Motty (z portr.). — Zwaliska zamku Krupe w ziemi Chełmskiej (z ryciną). — A Pawiński: Stan. Polak, drukarz. — Tryumf Klodoweusza, część fresku Blanca z Panteonu paryskiego (z ryc.). — Przegląd polit. — Koresp. ze Lwowa. — Kronika paryska. — Kronika wiadomości przyrodniczych, i t. d. — „Jaskółka“ wózek wynalazku p. Grubińskiego (z ryc.). — Przegląd literacki. — Ryciny (oprócz wyżwymienionych): Rybkowskiego „Niepomyślne wyścigi“.

Repertoar tygodniowy.

Sobota, 21 stycznia. „Kłopoty pana Travetti“ komedya w 5 aktach po raz pierwszy. Benefis W. Wojdałowicza.

Niedziela, 22 stycznia. Książe Józef Poniatowski“ po raz trzeci.

Sprawy sądowe.

(Bratobójstwo).

Przewodniczący radca sądu K. Leichamsscheider, wotanci: radca sądu K. Mikuszewski i sekretarz Federowicz. Zastępca prokuratora Łukaszewski, adwokat dr. Schoen, jako obrońca. Ława przysięgłych: pp. Molędzki, Żeleński, Wawrzeczko, Armółowicz, Niedźwiedzki, dr. Ściborowski, dr. Pieniążek, Kieszkowski, Geissler, Müller, Gulkowski, Czerny.

W chacie Trybułów w Spytkowicach (w jordanowskim) świeciło się, bo było to już późno z wieczora. Trybulina krzątała się koło wieczerzy, a sam Trybuła, 26letni gospodarz, siedział na ławie zamyślony.

O czem myślał? Czy o tej niezgodzie która od lat panowała między nim a młodszym bratem i która w końcu doprowadziła do tego, że w przystępie gniewu porwał raz nawet za siekierę, godząc na jego życie. Bo też Wicek był uparty i swarliwy, próżniak przytem niemały, a jego stosunki z służącą w ich chacie dziewką, dały już nieraz Trybulinie powód do ostrych wymówek i zagrożeń.

Ale Trybuła nie myślał o tem. Brat po ostatniej z nim kłótni opuścił chatę i poszedł do dworskich stajni na służbę, dziewkę napędzili z domu i zapanował znów raz spokój w chacie. To też zadowolenie malowało się na twarzy młodego stadła.

Ale nie mogła Trybule wyjść z myśli strzelba, która mu z sieni przed trzema tygodniami zginęła. A taka dobra była pojedynka. (Józef znał się na tem bo był myśliwym a nawet dzierżawił polowanie). Ktoś ją mu ukradł, ale kto? Z czeladzi nie było nikogo w chacie oprócz Wojtka. Czyżby może Wojtek?

Wojtek, to pasterz do pomocy w gospodarstwie trzymany. Choć ma już 25 lat, zachował jeszcze wzrost i głos chłopięcy, twarz zato obrzękła i zmarszczkami starości poorana, oczy bez wyrazu i uśmiech zadowolenia błąkający się ciągle na ustach zdradzały w nim kretyna. To też durnego Wojtka nie posądził ani chwili o ową kradzież.

Tymczasem Trybulina zastawiła w kącie wieczerzę wśród śmiechów i konceptów „durnego Wojtka“ i zadowolenia ludzi, którzy po ciężkiej pracy zasiąść mają do posiłku.

A za oknem, wśród ciemnej nocy i jesiennego wichru, stał wypędzony z domu Wicek z oczyma ponuro wlepionemi w ten obraz szczęśliwego życia domowego. Skorzystał on z wieczoru, aby pójść zaglądnąć do chałupy brata, w której się urodził, i w której podług swego mniemania tyle krzywd doznał na każdym kroku.

Brat zabrał całą ojcowiznę i bijał go często, bo mu często dawał powód do tego, bratowa podjudzała na niego męża. Niezgoda wypędziła go z domu, i dziś zamiast pracować na kawałku własnej ojcowizny, musi się terać po obcych służbach.

Stał tak oparty o strzelbę, którą bratu niedawno ukradł, chłodno było i głodno, a tam brat znienawidzony zasiadał przy ciepłym ogniu do wesołej wieczerzy.

To też gorycz wzrastała mu w sercu do tego stopnia, że w jednej z tych chwil z których człowiek nie może sobie zdać rachunku podniósł strzelbę do twarzy i wypalił....

Huk strzału i brzęk spadających szyb zbudził go z osłupienia, w które go własny czyn wprowadził, po chwilowem zaślepieniu przyszedł strach następstw zbrodni.

Nie ciekawy już skutku swego strzału porywa za strzelbę i pędzi chyłkiem do dworskich stajni.

Pod dworem upamiętał się nieco, zwolnił kroku i wszedł ukradkiem do stajni; strzelbę zakopał w sianie, zdjął kierpce i poszepł na wieczerzę do dworskiej kuchni.

Ale sumienie go dręczyło. Trzeba zalać robaka, posłał więc do karczmy po wódkę i raczył się nią z parobkami.

A w wesołej niedawno świetlicy brata rozsiadł się głośny smutek, w kałuży krwi leżał na ziemi Trybuła z przeszytem sercem; nad nim zawodziła głośno żona i stała smutna czeladź. „Durny Wojtek“ tylko zachował na twarzy zwykły uśmiech zadowolenia. Minął pierwszy wybuch smutku, poczęto szukać śladów i domyślać się zbrodniarza. Ogólne podejrzenie padło na Wicka.

To Wicek zabił mi chłopa! zawodziła Trybulina.

Przypomnieli sobie sąsiedzi, że Wicek odgrażał się nieraz, że się zemści na surowym bracie.

Toż i „durny Wojtek“ i dziewka przyznali się, że im Wicek opowiadał, jak już raz po kłótni chciał zastrzelić brata, ale mu zepsuta strzelba nie wypaliła.

Szukano śladów pod oknami, znalazły się świeże odciski kierpców, zupełnie odpowiadające odszukanym w stajni kierpcom Wickowym. Strzelba świeżo wypalona, dodała prawdopodobieństwa podejrzeniom.

Uwięziono Wicka i w kajdanach odesłano do becyrku.

W śledztwie zaparł się zrazu, ale wkrótce przyparty do muru przyznał się częściowo, przy rozprawie ponowił przyznanie.

Przysięgli uznali go jednogłośnie winnym a Trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok zdawał się robić na skazanym i świadkach wielkie wrażenie, tylko Wojtek zachował zwykły swój spokój.

Dział ekonomiczny.

Akcyjne Towarzystwo dla fabrykacyi wosku ziemnego ma powstać; za podstawę mają służyć fabryki w Elbeteinitz, Stockerau i Drohobyczy. Nie należy mięszać tych usiłowań z planem założenia towarzystwa akcyjnego dla eksploatacyi źródeł naftowych w Galicyi. Wiadomość tę podaje *Kapitalist*.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie ogłosiło już swój bilans za rok 1881, a cyfry jego świadczą nader chlubnie o stałym i normalnym rozwoju Towarzystwa. Oto główniejsze pozycye bilansu. Stan bierny: Udziały członków 134.220 złr. (centy opuszczamy). Wkładki 461.608 złr. Fundusz rezerwowy 13.043 złr. Nieruchomości 16.196 złr. Stan czynny: Pożyczki 607.399 złr. Nieruchomości 41.132 złr. Koszta ruchomości 1.452 złr., administracyi 3.028 złr. Czysty zysk 12.278 złr. Ogólny obrót kasowy 5,313.010 złr.

Stanisławów 16 stycznia. *(Sprawozdanie targowe).* Popyt za pszenicą i na placu naszym ożywiać się zaczyna, pomimo tego wielka rezerwa kupców, tylko celniejsze gatunki poszukują, płacąc za takowe wyższe ceny, inne rodzaje zboża bez popytu, ceny nominalne—spodziewać się jednak należy, że przy wyczerpaniu się zapasów tak na składach jakoteż u producentów popyt w krótce się wzmoże i w innych artykułach.

Notujemy obecnie paritas Stanisławów: pszenica czerwona 10·25—11·25; żółta 9·50—10·50, żyto 6·50—7·25; owies 5—6; jęczmień 6—7·25; groch do gotowania 7·75—8·75; pastewny 6·50—7·25; rzepak 11·50—12·50; konicz 25—55; kukurudza 5—6·50.—

Wiedeń, d. 17 stycz. *(Wilch Amirowicz & Karl Schels.)* Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1677 — średnio ciężkich węgierskich 1183 — ciężkich bagonów 929, razem 3.784.

Galicyjskie płacono 35 złr. do 38, 44 złr., średnio ciężkie węgierskie 44 złr. do 50 złr., ciężkie bagony 51 do 53½ złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wiedeń 17 stycznia. Wpływ wyższych notowań w Peszcie i wiadomości o potrzebach militarnych na południu państwa, wpływają na podniesienie się cen. Obrót jednak dotąd niewielki, Pszenica na wiosnę 12·60—12·65. na jesień 11·52½—11·60. Kukurudza na czerwiec 7·57½—7·60. owies na wiosnę 8·50—8·52½. Spirytus usposobienie stałe: towar gotowy 32·25.—

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 stycznia.

W dziennikach wiedeńskich spotykamy się z telegraficznem streszczeniem odezwy, jaką wydaje komitet zawiązany w Anglii z kardynałem Manningem na czele, a mający zbierać składki na żydów, pozostałych bez przytułku w Warszawie. Odezwa ta z żywem, gwałtownem oburzeniem wspominając o tych wypadkach, dodaje, że objęły one nie tylko właściwą Rosyę, ale i—Polskę, i w ten sposób owe wyrazy oburzenia zwraca także i przeciwko nam.

Że całe społeczeństwo polskie podziela to oburzenie na sprawców zamachu, tego zbyt liczne złożyło dowody nie tylko słowem ale i czynem, Tem bardziej przeto ma prawo wymagać, ażeby zagranica, która tak rzadko przypomina sobie o istnieniu Polski — w podobnych wypadkach o nas wspominając oddała nam tę sprawiedliwość, iż przeciw wybrykowi gawiedzi całe społeczeństwo polskie założyło protest. Mamy prawo tego żądać tem bardziej, że owo duchowieństwo angielskie, które dziś tak silnie przeciw nam się oburza za wybryki uliczne przeciw żydom, nie znalazło ani słowa oburzenia wówczas, kiedy na Podlasiu z rządowego nakazu i przez rządowe władze rosyjskie, działy się krwawe gwałty religijne. Tam rozruch ciemnego tłumu podburzonego przeciw wyznawcom innej religii — tu systematyczne prześladowanie religii ze strony rządu. Tamten fakt wywołuje oburzenie gwałtowne i zwraca je przeciwko nam — ten jest pominięty milczeniem. Oto jeden przykład więcej, jak trudno o sprawiedliwość dla tych, co tylko prawo a jeszcze nie siłę mają po swojej stronie.

W myśl przepisów o wydaleniu żydów, nie mających prawa mieszkania w Rosyi, świeżo rozkazano wydalić 56 rodzin z Wołoczysk i okolicy. Z pod rygoru wydalenia wyjęci są kupcy pierwszej gildy i mający stopnie naukowe.

Ze spraw dalmatyńsko-hercogowińskich nowych faktów niewiele, za to wiele o nich rozpraw, rekryminacyj za przeszłość a przestrog na przyszłość. Dzienniki wiedeńskie słusznie podnoszą, iż przyjmując w spuściźnie błędy przeszłości, trzeba przedsięwziąć na razie wszelkie energiczne środki, aby przywrócić porządek w Krywoszy i Hercegowinie, zapobiedz groźniejszemu rozpostarciu się pożaru, który dziś jest dopiero w początkach, a co najważniejsza, przekonać ludy bałkańskie o potędze Austryi. Zbyt żywotne interesa są tu w grze, i zbyt potężny, a w działaniu swem konsekwentny i wytrwały nieprzyjaciel zaciera sobie ręce na widok kłopotów monarchii, aby można się zawachać przed użyciem środków energicznych. Przykro dziennikom wiedeńskiem, że muszą doradzać delegacyom, ażeby przyjęły wnioski rządowe w tej sprawie — ale ostatecznie nie mogły uczynić inaczej.

O treści tych wniosków, jak i o właściwym terminie zwołania delegacyi nie ma dotychczas ściśle autentycznych wiadomości pomimo wszystkiego, co transpirowało z ostatnich konferencyj ministeryalnych. Dzień 28 stycznia nie jest jeszcze terminem ostatecznym, zależy to bowiem z jednej strony od ukończenia rozprawy budżetowej w sejmie węgierskim, w drugiej od tego, kiedy rząd wypracuje motywa do swoich wniosków. Co do tych wniosków zaś, to oczywiście streszczą się one głównie w żądaniu pieniędzy. W jakiej kwocie? Jedni z oczywistą przesadą mówią już o 20 milionach — inni redukują do sześciu lub ośmiu — prawda zapewne leży pośrodku. Ale w żadnym razie nie byłoby dobrze, gdyby rząd idąc za zdaniem *Pester Lloyda* żądał mniej, niż będzie potrzeba, a to w tym celu, ażeby nie zaniepokoić opinii publicznej. Opinia najlepiej się uspokoi, gdy ze strony rządu ujrzy dowody tej energii, która umożliwi, ażeby złemu zapobiedz w zarodkach, a nie dać mu urość do olbrzymich rozmiarów.

Nie brak w dziennikach uzasadnianych domysłów, że obca ręka podkłada ogień na południu Austryi. *Hon*, półurzędowy organ partyi rządzącej w Węgrzech, wyraźnie wskazuje na Aksakowa, byłego metropolitę Michała i Serba Matanowicza, jako głównych sprawców rozruchów. W Cetyni—jak donoszą — panuje ruch niezwykły. Książę, postawiony między Rosyą, której tyle winien, i która mu nie skąpi pieniędzy — a Austryę, której się boi, bo bliższa, z trudnością tylko utrzymuje równowagę, zwłaszcza, że ludność Czarnogóry pełną ma sympatyę dla Krywoszan i Hercogowińców. Analogiczne musi być położenie w Belgradzie, skoro dobrze poinformowane pisma przestrzegają rzad, iż równolegle z akcyą wojskową iść musi akcya dyplomatyczna ku poskromieniu możliwych zapędów serbskich.

Starsza *Presse* słusznie zapytuje kto winien? i powiada: „Pierwsza nasuwa się tu refleksya — *cui bono?* Zaś odpowiedź na pytanie, kto może mieć w tem interes, aby Hercogowina stała się austryackim Kaukazem — daje dalsze podstawy do orzeczenia, kto roznieca i intryguje rokosze między Narentą a Adryatykiem. Już teraz stwierdzić można, że tylko chrześcianie prawosławni i mahometanie biorą udział w rozruchach — i dlatego jest niewątpliwem, że do ognisk agitacyjnych w Belgradzie, Cetyni, Petersburgu i Moskwie, które od 1875 do 1878 były czynne, przybywa teraz nowe — w Stambule. Donoszą nam także, że korespondencye znalezione przy schwytanych lub zabitych rokoszanach, dowodzą niewątpliwie agitacyi panslawistycznej, wielko-serbskiej i tureckiej w Bośni i Hercogowinie“.

Według *N. W. Tagblatt*, komenda bośniacko-hercegowińska, jakoteż i komenda w Zarze, otrzymały rozkaz, ażeby do 1 lutego, wszyscy na urlopie będący żołnierze i oficerowie zostali powołani i żeby odtąd nie udzielano żadnego urlopu po za miejscem stacyonowania, nawet na czas najkrótszy.

Do *Pest. Lloyda* piszą z Kataru — że kordon otaczający Krywoszę jest zbyt słaby i nie zamyka komunikacyi ani z Hercegowiną ani z wybrzeżem. Podobno nawet chciano jeszcze łagodnością pozyskać Krywoszan i pozwalano pojedynczo przechodzić przez kordon. Następstwem tego było, że rokoszanie obsadzili warownie Dragali i założyli tam magazyny. Rozporządzają oni znacznemi środkami pieniężnemi — co wskazuje znowu na agitacyę z zewnątrz.

Z Jass donoszą nam o niezwykłej, niczem nie usprawiedliwionej w tej porze roku, koncentracyi wojsk rosyjskich na granicy Besarabii W dzisiejszej chwili wiadomość ta nie może być obojętną.

Zwycięstwo hr. Ignatiewa, jakiem było ustąpienie jenerała Czerewina, stwierdzonem zostało przez własnoręczny list cara, w którym zapewnia pierwszego ministra o nieograniczonem swem zaufaniu. Fakt ten ważne dla Rosyi pociągnie za sobą następstwa, a może nawet wpłynie na kierunek polityki zagranicznej. Czerwin zostaje nadal naczelnikiem „ochrony“ carskiej. Kto zostanie mianowany pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych w miejsce Czerewina, dotychczas nie wiadomo.

Nowoje Wremia donosi, że rząd rosyjski zażądał od rządu rumelijskiego 23 miliony franków tytułem wynagrodzenia za utrzymanie w Rumelii wojsk okupacyjnych przez ciąg dziesięciu miesięcy. Ponieważ wypłata tego rodzaju musiałaby niekorzystnie wpłynąć na należną Porcie daninę rumelijską, filipopolski gubernator udał się po instrukcyę do Konstantynopola.

Sądy wojskowe jak donoszą *Nowosti*, będą wkrótce przekształcone na zasadzie inkwizycyjnej, przez co jawność zostanie usuniętą. Tok spraw będzie prowadzony na piśmie, wywód więc słowny sprawy nie będzie miał miejsca, wreszcie mają zaprowadzić dowody formalne winy lub niewinności podsądnych, zamiast wewnętrznego przekonania sędziów, służącego dotąd za podstawę dla orzeczeń sądowych. Ten powrót do starego postępowania może się przyczynić do ukrocenia kradzieży i rabunków popełnianych przez żołnierzy, *pochiszczenia* sum skarbowych przez oficerów i owych kolosalnych przestępstw przy zaopatrywaniu armii w prowiant i furaż à la Makszejew, którego sprawa wkrótce będzie sądzoną. Dotychczas bowiem wewnętrzne przekonanie sędziów nie widziało winnych w towarzyszach broni, których zawsze uwalniano z pod zarzutów złodziejstwa. Przy ogólnej jednak demoralizacyi armii rosyjskiej, nie wiele pomoże i system inkwizycyjny, dla nas obojętny zresztą, bo go zawsze stosowano z całą dzikością w procesach politycznych. Dla nas więc nic nowego.

Przygotowania do koronacyi cara w Moskwie odbyć się mającéj szybko postępują. Pierwotny jednak termin, oznaczony na 1 maja, musi być odłożony na czas późniejszy z powodu mającego nastąpić rozwiązania carowej w tym miesiącu. Według jednych koronacya ma się odbyć w lipcu, drudzy znów mówią, że aż we wrześniu. Obecnie odbywają się poufne porozumienia z dworami europejskiemi co do udziału rodzin panujących w uroczystości koronacyjnéj. Dwór pruski wysyła do Moskwy ks. Wilhelma, najstarszego syna następcy tronu, który oświadczył, iż pozostać musi w Niemczech ze względów politycznych. Z Wiednia ma przybyć na koronacyę cara Arcyks. Karol Ludwik, jeżeli cesarz nie będzie sobie życzył, aby go zastępował cesarzewicz Arcyks. Rudolf. Z Anglii przybędzie ks. Walii z małżonką. W uroczystości koronacyjnéj przyjmie rzecz prosta udział cała rodzina carska.

Motywa rewizyi konstytucyi, przedłożone przez Gambettę, nie pozwalają wątpić co do dążności projektu. Rewizya idzie bardzo daleko, pomijając sprawę ograniczenia kompetencyi Senatu w rzeczach budżetu. której odpowiadać ma ograniczenie inicyatywy poselskiej w sprawach finansowych w Zgromadzeniu narodowem. Pomijając wniosek usunięcia z konstytucyi obowiązku modłów publicznych przy rozpoczęciu sesyj parlamentarnych, cała waga reformy spoczywa w zmianie ustawy wyborczej obydwu ciał prawodawczych. Znosi ona 75 senatorów dożywotnych, jako anomalię w demokratycznym ustroju. Odtad 225 senatorów wybierają Koła wyborcze, zaś 75 Izby obiedwie; głosować mają każda z osobna, poczem głosy łączy komisya mięszana i większość decyduje.

Journ. de Débats wyraża obawy, że przedłożenie ministra oświaty Pawła Bert, wymierzone głównie przeciw wolnym zakładom naukowym średnim, prowadzonym przez duchowieństwo, mogłoby się skrupić na zakładach prywatnych świeckich. Chodzi tu o 78.000 dzieci, uczęszczających do zakładów prywatnych; obowiązkiem więc rządu zabezpieczyć zakłady od szarlatanizmu, spekulacyi i eksperymentów. Projekt Berta wymaga od prowadzącego zakład bakalaureatu i świadectwa uzdolnienia pedagogicznego. Otóż wszystko przemawia za tem, że instytucye duchowne, rozporządzające znacznemi środkami, licytując *in plus*, potrafią ściągnąć do siebie wszystkich egzaminowanych licencyatów, dyplomowanych i przyśpieszą upadek instytutów świeckich.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 18 stycznia. Na posiedzeniu rady gminnej oświadczył komisarz rządowy, że burmistrz sam ogranicza samorząd, ażeby zepchnąć z siebie odpowiedzialność za pożar.

Ustąpienie burmistrza jest nieuniknione.

Wiedeń, 18 stycznia. Sara Bernard odmówiła udziału w poranku muzykalno-deklamacyjnym na rzecz pokrzywdzonych w rozruchach warszawskich. Oświadczyła, że dla żydów nic nie uczyni. Warszawie jest bardzo wdzięczna i sama urządzi coś tylko na dochód ofiar świętokrzyskiej katastrofy. Uczyni to sama — a komitetu nie potrzebuje. W skutek tego koncent odroczony na czas nieograniczony.

Wiedeń, 18 stycznia. *Fremdenblatt* w artykule półurzędowym dowodzi, że potężne przymierza oddalają obawę zakłócenia pokoju przez niepowołane wmięszanie się Rosyi i Anglii, ponieważ te potrzebują spokoju. Antagoniści austryackich interesów na Wschodzie będą się wystrzegać dorzucania palnych materyałów do ognia.

Wiedeń, 18 stycznia. O ruchach na południu monarchii nadeszły wiadomości uspakajające. Wybuch jest przygotowany, ale jeszcze się nie rozwinął. Dlatego środki ostrożności są konieczne. Ludność prawosławna podburzona, szerzy wzburzenie także między mahometanami. Prawdopodobne jest powołanie części rezerwistów nieżonatych, należących do wojsk rozłożonych na południu.

[illegible], 18 stycznia. Panuje tu w kołach politycznych przekonanie, że powodem rozruchów są tylko rosyjskie agitacye, których kierownikiem Risticz.

Delegacye mają być zwołane dopiero w pierwszych dniach lutego.

Paryż, 18 stycznia. Giełda przebyła jedno z najniebezpieczniejszych przesileń, które spotęgował nagły spadek wszystkich wiedeńskich papierów wartościowych. Uspokojenie i polepszenie nastąpiło w skutek zmniejszenia się gorączki spekulacyjnej, co stanowi symptom uzdrowienia.

Londyn, 18 stycznia. Wszystkie angielskie dzienniki wzywają do protestu przeciw gwałtom antiżydowskim protegowanym przez władze rosyjskie. Silniejsze posuwanie się Rosyi ku Merwowi znowu tu wywołuje zaniepokojenie.

Petersburg, 18 stycznia. Mówią, że car uznał świętą drużynę, ale ją oddał pod władzę Ignatiewa. *Golos* się znowu ukazał. W artykule swoim mówi, że zbawienia Rosyi nie należy szukać za Bałkanami, tylko w jej wewnętrznych urządzeniach.

Sofia, 18 stycznia. W budżecie deficyt trzy milionowy.

Konstantynopol, 18 stycznia. Zarządzono spis ludności dla rozciągnięcia obowiązku służby wojskowej także na chrześciańską ludność.

(Z biura korespondencyjnego).

Praga, 18 stycznia. W stanie zdrowia Fmp. Litzelhofena zaszło pogorszenie — chociaż jest jeszcze nadzieja ratunku. Wczoraj dysponowano go na śmierć.

Koszyce, 18 stycznia. Wczoraj o godzinie 6½ wieczór powstał w teatrze ogień, który i scenę i miejsca widzów zapełnił gęstą chmurą dymu, żadnego wszakże nie wyrządził nieszczęścia. Straż pożarna ugasiła ogień w kilku minutach — poczem przedstawienie odwołano.

Rzym, 18 stycznia. Agencya Stefani donosi, że pogłoski o odjeździe Corti'ego są nieuzasadnione. Corti bawi jeszcze w Stambule.

Paryż, 18 stycznia. Biura izby wybiorą we czwartek komisyę do obrad nad projektem rewizyi konstytucyi. W kołach parlamentarnych zapewniają, że nieporozumienie między rządem a izbą, spowodowane projektem zmiany konstytucyi i zaprowadzenia wyborów departamentami, coraz się zmniejsza.

Petersburg, 18 stycznia. *Journal de St. Petersburg* mówiąc o budżecie, stwierdza ulepszenie stosunków ekonomicznych, w skutek świetnych zbiorów zeszłorocznych i znacznego wzrostu dochodów w drugiem półroczu. W ministerstwie wojny zaoszczędzono już 23 milionów. Dalsze oszczędności zarządzono. Nadzwyczajne kredyta mają służyć tylko na produkcyjne cele. Dochody mają być zwiększone przez reformę podatków. Dług niestały ma być zmniejszony do 400 milionów, przez zniszczenie co roku 50 milionów biletów kredytowych. W ten sposób może Rosya do kilku lat pozbyć się niedoboru.

Konstantynopol, 18 stycznia. Obowiązek służby wojskowej ma być rozciągnięty także i na wyznawców religij niemahometańskich. Porta zarządziła spis ludności dla sprawdzenia liczby obowiązanych do służby wojskowej.

Tunis 18 stycznia. Minister wojny aresztował Tajeba, drugiego brata beja tunetańskiego, z powodu podejrzenia o spisek przeciw bejowi.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków. dnia 18/1.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	123 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 62
	20-to Frankówka złota	9 43	9 46
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 —	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 75	101 25
4	„ „ „ „	96 25	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	102 25	103 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 50	86 —
	Lwów. dnia 17/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306·—	309·—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. z. złr. 100	101·25	101 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	96·30	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101·75	102·—
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	102·50	103·—
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 25	100 75
	Wiedeń, dnia 17/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 20	75 35
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	71 20	76 40
4	„ „ złota „ „ 100	92 70	92 90
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 70	91 90
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	— —	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 25	172 50
—	„ „ 1864 bez % [illegible] „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	146 —
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 40	118 70
4	„ „ „ „ „ 100	86 20	86 40
5	„ pap. „ „ „ 100	86 —	86 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	105 50	106 50
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 —	99 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 —	116 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 80	104 10
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	45 —	45 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	— —	— —
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 30
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	101 50	102 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	102 50	103 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	99 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	101 50	102 —
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 40	100 60
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 75	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 10	94 30
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 —	95 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 60	97 90
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 75	97 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 30
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 50	91 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	129 75	130 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ 100	94 20	94 60
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 —	92 —
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	39 50	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	— —	116 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	— —	52 50

		płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	49 —	49 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	— —	38 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	127 50	128 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 50	125 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	250 —	252 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	315 50	316 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305 —	305 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	828 —
5	Union.bank na 100 złr.	122 50	123 —
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	162 50	163 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2480—	2490—
5	Franciszka Józefa na 200 „	198 —	198 50
5	Karola Ludwika na 210 „	299 —	299 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	139 50	141 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	164 50	165 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	24 50	26 —
bez %	Prag Duxer	63 75	64 50
5	Rudolfa na 200 złr.	166 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	158 —	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	313 —	314 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	138 —	139 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	155 —	156 —
5	Nordosty na 200 „	154 50	155 50
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 59	5 61
	20-to Frankówki „ „	9 45	9 46
	20-to Markówka „ „	11 63	11 66
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 70	9 72
	Funty szterlingi „ „	11 85	11 90
	Tureckie liry złote „ „	10 70	10 72
	Banknoty włoskie „ „	45 85	45 95
	Ruble papierowe „ „	123 —	123 50
	Warszawa. dnia 17/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 15
	Kupony	— —	— 33
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 20
	Kupony	— —	— 50
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 30	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 35

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 18 stycznia 1882	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75.30	75·20
„ srebrna „	76.30	76·20
„ złota „	92·80	92·70
5% Austr. Renta pap. nowa	91·50	92·—
4% Węg. „ „	86·50	86·—
6% „ „ złota	118·40	118·50
Losy z r. 1860	132·50	132·50
„ „ 1864	171.50	172·—
„ premiowe węg.	116·50	119·—
Londyn	119·20	119·20
Napoleondor	9·46	9·45
Marka	58.30	58·25
Dukat	5·59	5·59
Ruble papierowe	123·25	123·50
Lombardy	141·50	140·—
Akcye Banku Austr.-węg.	824·—	825·—
„ kredytowe	317·25	315·50
„ Karola Ludwika	299·25	300·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·50	169·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·50	156·—
„ Koszycko-Bogum.	141.—	141·—
„ Północno zachodnie	216·—	216·50
„ Anglo Banku	132·25	127·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·50	100·75
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	159 —	—·—
Berlin dnia 18 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·40	171·40
Banknoty	171·55	171·55
Warszawa	211·40	210·90
Ruble	211·75	211·55
5% Listy zast. król. polsk.	65·10	65·14
4% „ likwidacyjne	56·90	56·75
Akcye Karola Ludwika	129·50	129.50
„ kredytowe	664·50	550·—

Usposobienie giełdy lepsze

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. Ludwik Wolski we Wiedniu
poszukuje
Wprawnego Koncypienta
władającego doskonale w mowie i piśmie tak polskim jak i niemieckim językiem, nawykłego do pracy gruntownej i formy poprawnej i mogącego być rzeczywistem nawet w trudnych i ważnych sprawach wyręczeniem.

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . zł. —·40
Wincenty Pol jako poeta . . „ —·20

M. Gosławskiego
Piosnki ułana polskiego . . „ —·20

Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1·20

F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . „ —·40

J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . . „ —·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1·—

Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —·40

Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . „ 1·—

Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . „ —·20

Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . „ —·40

Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —·40
Nocleg hetmański . . . . . „ —.20
Starosta Kopanicki . . . . . „ —·20
Kasper Karliński . . . . . „ —·20
Hrabia na Wątorach . . . . „ —.20
Kęs chleba . . . . „ —·20

J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —·15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie 17-4-6

Dom komisowo inform. Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 19.

poleca majątki w Galicyi i Król. Polskiem, — realności z ogródkami i kamienicę w Krakowie, posyła do wizy paszporta — umieszcza officyalistów, guwernantki i t. p.

Majątek w Krakowskiem bardzo piękny, korzystnie do nabycia — **kamienica** ładna, mała i dobra **dzierżawa** blisko Krakowa.
49-3-3

Poszukuje się

nauczyciela języka hiszpańskiego

Bliższa wiadomość rynek główny Nr. 32 3 piętro.
69-1-1

Poszukuje się lokalu

w bliskości plant położonego, składającego się z kilku pokoi, kuchni (na dole) piwnicy, ogrodu i stajni. Lokal potrzebny jest od 1go kwietnia b. r.

Uprasza się o udzielenie wiadomości w handlu win i korzeni S. Zaczyńskiego, przy ulicy Szewskiej Nr. 8. 68-3-2

Krople Amerykańskie
i
Eliksir od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia: natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **medalem złotym** od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszech-świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny Skład w Warszawie
Nowy Świat 25.

W Krakowie mają na składzie pp. aptekarze: J. Sobierajski „pod Słońcem“ W. Redyk „pod Barankiem“ J. Trauczyński „pod koroną“ E. Radler „pod złotą głową“ K. Wiszniewski pod „Gwiazdą“. **we Lwowie** pp. aptekarze: Mikolasz, Bracia Larowscy i inni W Poznaniu u p. Barcikowskiego. Środki te są do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

Cena kropli: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 ct. — małe pudełko z 2 środkami 1 złr. każda pojedyncza flaszeczka 50 ct. — **Eliksir** w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 ct. mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA
z kwiatów świeżych,
EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w WARSZAWSKIEM LABORATORYUM CHEMICZNEM z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: JASMIN, AKACYA, FIJOŁKI, KONWALJE, RÓŻA UKRAIŃSKA, REZEDA, ŚWIEŻE SIANO, KWIAT POMARAŃCZOWY i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW
H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

w Krakowie w handlu

F. A. Grigara, W. Fenza i J. Zapiatalskiego.
28-4-6

SZWAJCARSKIE JEDWABNE

PŁÓTNA PYTLOWE
dla młynów

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczy młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład

prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych

wyrobu

Reiff-Huber, w Zürich

(istniejąca od lat 30)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, i sortujacych szerokości 100 i 85 cm. **gaza grysikowa** 100 cm. **i pytlowych** 32 cm. szerokości, w skutek czego każde zlecenie jak najrychlej załatwić możemy.

BRÜDER PICHLER

c. k. zaprzysiężeni taksatorowie

i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i maszyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Dammstrasse 3.

Uwaga: Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jako to: francuzkie kamienie-młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłamy karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato illustrowany cennik na żadanie gratis i franco.

24-1-5

OGŁOSZENIE.

Państwo Chomiakówka posiada na sprzedaż w rewirze Pszeniczniki w oddaleniu 1½ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie

2500-3000 sztuk pięknych materyalnych dębów

od 30 centim. aż do 1 metra średnicy grubych. i 8—15 metrów w materyale długich, położonych zresztą w miejscu nowo budować się **mającej** kolei transwersalnej: Stanisławów-Husiatyn.

Chęć mający kupna takowych zechce się zgłosić do właścicielki dóbr **Karoliny Hrabiny Husarzewskiej w Krakowie**, ul. Poselska 8. albo **do Zarządu w Chomiakówce** pod Tyśmienicą.

Zarząd dóbr w Chomiakówce.

63-3-3

Treść:
Miłość bliźniego.
Uprzejmość.
Ukłony, Ułożenie
Rozmowa, dyskrecya.
Korespondencya.
O ubiorze.
Stosunki towarzyskie we wszelakich okolicznościach.
Wizyty, bilety wizyt.
Zaproszenia, Przyjęcia, Zachowanie się przy stole, Toasty.
Zachow. s. w salonie i na balu.
Tańce, Muzyka.
Podarki.
Miłość i Przyjaźń.
Małżeństwo. Żałoba.
itd. itd.

Nakładem J. Fr. Rymanowskiego
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 6.
wyszła z druku i jest we wszystkich księgarniach do nabycia książka zbiorowa obejmująca:

WSKAZÓWKI OBEJŚCIA SIĘ Z LUDŹMI
i
ZWYCZAJE ŚWIATOWE
GRY i ZABAWY TOWARZYSKIE
ANEGDOTY i ZAGADKI
WYBOROWE UTWORY POETYCZNE
Złote zdania i myśli.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości uskutecznia franco odwrotną pocztą: J. Fr. Rymanowski w Krakowie ulica ś. Jana, Nr. 6.

Cena egzemplarza 76 cnt.

Treść:
Rozmowa kwiatami.
Znaczenie barw.
„ drogich kamieni.
Gry i Zabawy Towarzysk. w szczególności
Anegdoty i Zagadki.
Utwory poetyczne:
Prawy człowiek.
Prawdziwy przyjaciel
Ideały.
Słówko. — Rozmowa.
Do wizytujących.
Deklamacya.
Z księgi żywota.
Tęsknota. — Do sosny.
Polka. — Do orła.
Z dymem pożarów.
Boże coś Polskę.
Złote zdania i myśli.

8-3-5

Wszelkie materyały i artykuły budowlane poleca i udziela wszelkich objaśnień, kosztorysów, planów itd.

Biuro techniczne, Agencya i Skład
! wszelkich artykułów budowlanych i wyrobów cementowych !

Kraków ul. Krowoderska Nr. 65 nowy, **167** stary.

Przy zamówieniu wszelkich artykułów na całe budowle **znaczna zniżka cen.**

CENNIKI DARMO. 21-6-6

Fabryka Hernals w Wiedniu, Ottakringerstrasse 98
poleca restauratorom, prywatnym, stowarzyszeniom z ogr. lokalem

Najnowsze Angielskie Bilardy Ręczne

5 stóp długości.
Cena 6 złr. z laską, kulami kauczukowemi i regułami gry.

11-2-6

F. A. GRIGAR
22-5-10

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B.

poleca wielki wybór przyborów do palenia:

Cygarniczki bursztynowe, piankowe, Oryginalne tureckie stambułki, oraz wszelkie wyroby tokarskie.

Główny skład prawdziwych papierków francuskich w książeczkach, oraz gotowe tutki (gilzy) na cygareta i wszelkich rozmiarów maszynki.

!! Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowem. !!

NASIONA ROŚLIN PASTEWNYCH

jak:

Lucernę francuzką oryginalną, Buraki i Marchew pastewną olbrzymią, wszelkie odmiany traw itp. Nasion z ostatnich zbiorów otrzymał

Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego we Lwowie

i po najumiarkowańszych cenach poleca z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania.

Wzory tychże i Cenniki posyła na żądanie franco. 71-1-3

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

WIEN, Stadt, Stubenbastei Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36), 37-5-?

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oestereich - Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy Plantacyach położony
został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących. W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone**.

72-1-8 ***Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.***

W niepewności zapytuje niejeden chory siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **(Universitäts - Buchhandlung, Wien I, Stefaneplatz 6)**, wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych“**. W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie **bezpłatnie i franko**, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. wa. na karte korespondencyjną.
47-1-7

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
APTEKARZA „POD KORONĄ“ W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, iluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych. zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.*
Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie,

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne. węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cent. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole. karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt,

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną. często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8 – 10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 –10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast. również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz rożni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy. Woda Jodowa. Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Brzdanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardach apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-4-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swym począwszy od 2 Stycznia 1882 r. od udziałów wpłaconych przed 1 Października b. r

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1881,

które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 20 Grudnia 1881. Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony). 6-3-4

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*